№ 10. 11 MARCA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika miesięcznie 1500 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
11. N. Konstantego W.
12. P. Grzegorza W.
13. W. Krystyny P. M.
14. Ś. † Matyldy Kr. Wd.
15. C. Klemensa W.
16. P. † Abrachama Pust.
17. S. † Józefa z Arym.

DO MŁODOŚCI.

Jedna w narodzie leży wielka siła...
Jeden skarb cenny, czasem nieprzebrany...
Jeden duch czynu—którym ludzkość żyła...
I jeden ołtarz krwią ofiar, zbryzgany—
to młodzież!

Młodości! Polska czeka na twój trud...
Polska prosi — spraw dziś cud...
Naród szuka nowych dróg,
Bo dzisiejszy pokrył głód!

Młodości leć!... Młodości śpiesz,
Młodości w ducha swego wierz,
Bo Naród wierzy w ciebie święcie.

Młodości! czekasz na zaklęcie
Kości i prochy bohaterów?!

Czyżby?! Nie słyszysz tkliwych szmerów,
Które po kraju od gór, aż do morza
Krwawią nam serca, jak niebiosa zorza..
Szmery te — jęki są w grodach, wśród gminu
Płaczy i proszą: — Do czynu! do czynu!

Młodość niechaj grobów słucha —
Wejdź do kuźni swego ducha
I kuj, młotem serca czyny
Które zmyją ojców winy,
Które wskrzeszą dziadów sławę,
Które spalą tę obawę,
Że się Polska w grób powali.
Młodości! — my zmartwychwstali!

Młodzieży Sieradzkiej poświęca
G. L.

Czy brak pracy?

Wołamy głośno, że w kraju naszym nędza zapanowała, że tysiące biedaków wyciąga rękę z prośbą o pracę. A jednak mnie się zdaje, że tak źle nie jest, że pracy nie jest brak, tylko ludzi brak do pracy i nie tylko do pracy dla drugich, ale nawet dla samych nad sobą.

Chłopak wiejski nie chce się nauczyć czytać i pisać, nie chce zastanowić się nad tem nawet, czem jest, czy umie robić co powinien, co robią inni, jak żyją, ale nie chce też jednocześnie i pracować w gruncie gdyż przy tej pracy spocić się trzeba — biegnie więc do miasta i tu szuka zarobku, a cóż lżejszego, powiększając tym sposobem armje bezrobotnych.

Dziewczyna porzuca widły i grabie i również pędzi do miasta, nie mając pojęcia o jakiejkolwiek umiejętności, prócz noszenia spódnicy, ale chce zgodzić się do służby. Dla czego? Do jakiej pracy? Do wszystkiego, bo to do niczego nie obowiązuje, ale jednocześnie, uprzedzona przez koleżanki, wymawia sobie, że prać nie będzie, szorować podłóg nie chce, froterować nie może. Zastanówmy się dobrze, na czem jej praca polega? Wszak istota zajęcia bodajby z nudów, z konieczności potrzeby, musi raz w ten, drugi raz w drugi kąt zajrzeć, nachylić się podnieść, to nie praca. Jednak i to się dziś przykrzv tej innej pracy, choć do niczego nie jest zdolna, bo nad sobą nie pracowała i niczego się też nie uczyła.

Ten kto skończył szkołę elementarną, już z góry spogląda na wyrobników i służbę. Szuka pracy ale nie takiej, jakaby mu się z prawa należała, lecz pracy dobrze płatnej a nie wymagającej żadnego wysiłku.

Oddany na naukę do rzemiosła nauczył się go jako tako z konieczności, ale go pragnie porzucić bo to za ciężka praca, a bez wysiłku. bez uczenia się — nie daje tyle chleba, ileby on go mieć pragnął. Szuka innej pracy, lżejszej, gdy tymczasem jego pracowici koledzy, nie poprzestając na otrzymanych w terminie początkach — kształcą się w swym zawodzie, zdobywają wiedzę i rutynę, a powoli i niejako dorabiają się. To wywołuje znów zazdrość, ale nigdy chęć pójścia w ślady. Chciałby się podzielić z nimi owocami pracy, ale nie pracą.

Z wykształceniem dwuklasowem mamy aspirantów do biur, bo pracę w warsztatach uważają za zbyt ciężką. Siedząc w biurach, pomimo przekonania się o niedostatecznym stopniu przygotowania umysłowego, nie chcąc jednak pracować nad sobą, nie pozbawiając się chęci pobierania płacy na równi z tymi, którzy weszli do tych samych biur po wieloletniej usilnej nad sobą pracy.

A bywa i gorzej. Nabierają nałogów, skła-

---

10 Ignacja Piątkowska

Ułuda.

Obraz sceniczny w trzech odsłonach

Dokończenie

IZA:

Mamo! tyle razy omawialiśmy już kwestje polityczne i przeszłość dziejową, że aż nadto stoją mi żywo przed oczyma grozy pełne obrazy dawnej a nie dalekiej przeszłości. Wierzaj jednak, mamo że chociaż nigdy nie sprzeciwiłabym się woli rodziców, ale uczuciom swoim wierności także dochowam i nie dam ich sobie wyrwać z piersi żadną mocą świata. — Ale cóż to za tentent *(wygląda oknem)* dorożka przed nasz dom zajeżdża — kto to być może?

OBECNI (razem):

Jacyś goście widocznie.

SCENA 4

CIŻ KAZIMIERZ EUGENIUSZ TADEUSZ:

KAZIMIERZ (witając się):

Mamo! Izo! Wiesiu! List do Was wysłaliśmy, ale uzyskaliśmy wcześniejszy urlop, i o cały tydzień wpierw wróciliśmy do domu. *(Wszyscy się witają)* *(do matki)*. Tak droga mamo przeżyłaś długie dni trwogi i niepokoju oddając synów swych w ofierze Ojczyźnie, aż doczekałaś się ich powrotu. —

Odgłosy wojny już umilkły — ale tobie matko hołd wypada oddać i złożyć ci dzięki za wszczepienie w serca nasze miłości Ojczyzny, i za bohaterstwo jakie okazałaś błogosławiąc nas gdyśmy szli w bój krwawy. —

Oto sztandar na wrogach zdobyty, i krzyż walecznych zdobiący pierś moją, przyjmij je matko od najstarszego syna. (*Klękając podaje sztandar i krzyż walecznych.*

EUGENIUSZ (chyląc się do. ręki matki):

Odemnie matko przyjmij także krzyż walecznych. —

TADEUSZ (całując rękę matki):

I odemnie!

SZARSKA: (rozrzewniona płacząc całuje synów):

Jestem szczęśliwą!

SCENA 5

CIŻ i SZARSKI:

SZARSKI (wchodząc staje przypatrując się ostatniej scenie):

Dzieci! drogie dzieci! bohaterowie moi *(całuje synów)*.

niających ich do pohulanek, do gry, do pijaństwa — a gdy popełnione nadużycie spowoduje ich wydalenie — szukają już posad jako rutynowani z tem przekonaniem, że każda posada w biurze słusznie im się należy.

Kończąc średnie i wyższe zakłady naukowe aspirują już do najwyższych godności i bajecznych dochodów, ani myśląc pracować dalej nad sobą. Są lekarze którzy nie czytają nawet pism swego zawodu, są adwokaci, którzy nie przestudjowali ani jednej książki prawniczej,— prócz tych, które mieli pod ręką na uniwersytecie; są inżynierowie, którzy przestali na otrzymanem wykształceniu w politechnice, nauczyciele, nie znający innego podręcznika prócz tego, z którego codziennie wykładają.

I rzecz dziwna — spotykamy niejednokrotnie nawet pewne zdziwienie na wiadomość, że ten i ów człowiek z wyższem lub średniem wykształceniem zasiadł do pracy przy biurku kantorowem. Podziwem tym uczymy właśnie, że najlżejszy wysiłek umysłu na korzyść własną powinien nam bezwarunkowo utorować już drogę do wielkości.

Nauczyliśmy się o wiele więcej żądać, aniżeli się nam z prawa należało, a najlżejsze zajęcie, bodajby kancelisty, uważać chcemy za wysiłek fizyczny i umysłowy, czyli za pracę, która nam zapewnić winna taki dobrobyt, o jakim marzyliśmy.

Jak zaś pojmujemy pracę — niechaj będzie przykładem, że nie tylko stale żądamy zmniejszenia godzin tej pracy, święcenia świąt i niedzieli, urlopów wypoczynkowych, ale nawet pragniemy, aby uwzględniono nasze opóźnienia się w przychodzeniu do pracy.

Trudno też pominąć objawy lekceważenia obowiązków i zapatrywania się na pracę jako na rzecz, do której siłą wyższą jesteśmy zniewoleni. Taka praca nie daje nam moralnego zadowolenia, a Państwu przynosi bardzo wątpliwe korzyści. Wzorowych ludzi pracy często zamiast naśladować, prześladujemy. Uderzmy się w piersi a będziemy zmuszeni twierdzeniu temu słuszność przyznać.

Na ten temat pisze p. Pac w „Gaz. Radomskiej".

Z zebrań Zw. Lud. - Nar.

Tyg. „Odrodzenia" podaje sprawozdanie zasługujące na uwagę: Na tygodniowych zebraniach Zw. Lud. Nar. w Re[illegible]ursie Rzemieślniczej posłowie zawsze biad[illegible] że jest źle, ale nigdy nie dadzą inicjatywy, nie wskażą dróg poprawy stosunków i warunków. O tem, że jest źle trzy czwarte audytorjum nie śpiąca ... nie z gazet, nie ma więc najmniejszej potrzeby przez dwie godziny wysłuchiwania jednego i tego prawie tematu przez zmieniane jednostki głoszonego w czarnych kolorach. Dziś trzeba czynów. Dziś trzeba twórczości. Dziś trzeba organizowania

IZA (na stronie):

O Boże czy ja się zdobędę na odwagę, aby zapytać się o Mitrofana? — jakiś trwożny niepokój mną ogarnia (*do matki*) Mamo zapytaj się czy Mitrofan przyjechał?

SZARSKA:

Pisaliście mi o tym nieszczęsnym kozaku Mitrofanie, że przyjedzie do Kalisza — czy przyjechał już.

KAZIMIERZ:

Miał przyjechać, cieszył sie na przyjazd ten jak dziecko ale już nie przyjedzie, jako ociemniały przechodząc koło rzeki utopił się, wprawdzie wydobyto wnet jego ciało ale wszelki ratunek okazał się nie możliwy — wszyscy my go żałowali bo zacne to było kozaczysko — byliśmy na jego pogrzebie. —

IZA (z okrzykiem rozpaczy):

Boże! o Boże! taki cios straszny przyrzekłam że skoro wróci ociemniały będę mu opiekunką. Otoż dziś błagam Was drodzy Rodzice nie stawiajcie tamy w moich postanowieniach i pozwólcie spędzić resztę życia jako siostrze miłosierdzia w oddziale dla ociemniałych, a życiem tym dochowam wierności człowiekowi którego ukochałam całą potęgą swych uczuć.

SZARSKI (całując ją):

Niech Bóg błogosławi twoim zamiarom dziecko ukochane — *(do obecnych)* ale nie zakrwawiajmy jej dłużej rany temi wspomnieniami, a raczej wobec zgromadzonej tu prawie całej rodziny muszę was zawiadomić o treści odebranego przed chwilą listu od Maryli naszej, która kończy konserwatorjum w Poznaniu. Otóż pisze ona że wypadkowo będąc w teatrze z ciotką, spotkała tam pana Wacława Zaleskiego gdyż nie on jak myśleliśmy ale jego imiennik, brat stryjeczny, został przez Bolszewików zamordowany. Bardzo serdecznie wypytywał się o całą naszą rodzinę, zaczął bywać w domu ciotki gdzie mieszka Maryla z razu rzadko, później coraz częściej coraz częściej, a wreszcie oświadczył sie Marylce, i jako narzeczeni przyjeżdżają z ciotką do nas na święta. Wierzajcie że wiadomość ta uradowała mnie szczerze, a sądzę że i Was ona raduje. Jest tu też dopisek Maryli do Wiesi *(pokazuje jej)*.

„Narzeczony mój cieszy się także na zobaczenie ciebie Wiesiu swej dzielnej współpracowniczki w sprawach ideowych ale w tej chwili szepnął mi coś do ucha, że jednak na żonę woli takiego trzpiota jakim jest Marylka, a poważna i zajęta sprawami społecznemi Wiesia dobra na zacną i kochaną szwagierkę" Zwracając się do Wiesi. Cóż ty na to Wiesiu nie prawda że to konieczne, a zdawało się w Newlu że zakochany był w tobie — wszyscyśmy go oto posądzali.

WIESŁAWA: ([illegible]z cały czas słucha z widoczną walką wewnętrzną.)

Tak — to istotnie koniecznie (*do Izy*) mówiłaś kochana siostrzyczko że nie powinnam na niepewnym śladzie mogiły [illegible]owego życia budować — kierowałam się wszakże przeczuciem które mnie nie za-

placówek, które są w rękach naszych wrogów. Dziś trzeba, by posłowie pośredniczyli kupcowi i rzemieślnikowi, fabrykantowi i przemysłowcowi w otrzymaniu długotrwałego taniego kredytu w kasie krajowej, gdzie żydzi mają pierwszeństwo, mają kredyt dowolny, a nasz biedny kupiec. czy rzemieślnik może chodzić 1/2 roku i jeżeli niema dwuch wiarogodnych żyrantów, starania jego spełzną na niczem. I taki biedak rad nie rad musi iść do Cemacha-żyda, płacić mu lichwiarski procent, a Cemach wekselek dyskontuje w Kasie Krajowej w ciągu godziny.

Wszystkie te zebrania: „to głos wołającego na puszczy", to przysłowiowe rzucenie grochu o ścianę i nic więcej.

Nie biadać, że źle jest, bo źle jest z naszej winy, z winy większości niezdolnej do życia i czynów... a do pustego gadania... tchórzliwej i zawsze „mądrej ale po szkodzie".

Uprzedzać, powiedzieć fakty, to jest mądra polityka wielkich mężów stanu, a nie płakać i szlochać po niewczasie.

Dziś czas na czyny, a nie na puste i czcze gadanie, oraz rezolucje nie czytane.

Żądamy od panów posłów programu działania, inicjatywy, twórczości i czynów, a nie słów!

Ś. p. Eligjusz Niewiadomski przed śmiercią.

Ks. Leopold Pietrzyk, misjonarz, który udzielił Sakramentów św. śp. Eligjuszowi Niewiadomskiemu w przeddzień stracenia, opisuje swe widzenie się z nim w następujący sposób;

„We wtorek, dnia 30 stycznia późnym wieczorem polecono mi udać się do Cytadeli, by śp. Eligjuszowi Niewiadomskiemu udzielić Sakramentów św. na jego własne życzenie. Jechałem przejęty do głębi misją jaką mi zlecono. Słyszałem bowiem, że dotąd odmawiał przyjęcia Sakramentu Pokuty.

Kiedym wszedł do celi więziennej, przystąpił do mnie śp. Eligjusz i zażądał przed spowiedzią chwili rozmowy. Zauważył, że dotąd był nie wierzącym. że jednak, kiedy w więzieniu rozważał swą śmierć i jej stosunek do społeczeństwa, zrozumiał, iż gorszyć nikogo nie może, a zatem Sakramenty św. przyjąć powinien. Wahał się jednak i odmawiał ich przyjęcia, zdawał bowiem sobie sprawę, że zbliżenie się do tych świętości z takich pobudek tylko, byłoby ich profanacją. Teraz jednak w godzinach kontemplacji zdala od zgiełku toczącego się życia, zaczął Boga silniej odczuwać i rozumieć, zwłaszcza, ze postać Chrystusa zawsze podziwiał i ubóstwiał. Chciałby się więc do Boga zbliżyć już w lepszej intencji.

Po takiem umotywowaniu swego kroku, wyspowiadał się, następnie, padłszy na kolana,

---

wiodło. Obiedwie groby marzeń swych zostawiłyśmy za sobą — lecz ten grób który ty opłakujesz pozostanie w pamięci twej otoczony aureolą najczystszych, najszlachetniejszych uczuć — moja mogiła jest odmienną od twojej a imię jej — ułuda.

SCENA 6

CIŻ i KAZIMIERZ JASIŃSKI:

KAZIMIERZ (witając się ze wszystkiemi):

Lotem ptaka wróciłem z Warszawy — cała rodzina widzę tu zgromadzona, — ale nastrój jakiś poważny, chociaż powód do radości niezaprzeczony. Wróciliście panowie w rodzinne progi zdrowi, cali bohaterscy. Wobec takiego szczęścia i ja upomnę się o moje tak dawno mi przyobiecane — Wiesiu! boska Ari! tyś moim natchnieniem i bóstwem, oto najnowszy tom moich świeżo wydanych poezyj, pozwól że ci go złożę w hołdzie, bo tobie jedynie zawdzięczam utworów tych poczęcie. Wiem że nie odrzucisz tego skromnego daru, ale błagam nie odrzucaj także i mojej prośby, o naznaczenie możliwie najprędzej dnia ślubu. Gniazdo urocze zaciszne, przygotowałem już dla mej ptaszyny. Święta radosne Bożego Narodzenia nadchodzą, niech i dla nas gwiazda szczęścia zapłonie. Rodzice moi proszą aby ślub nasz odbyć się mógł w styczniu — czy mogę mieć tę nadzieję?

WIESŁAWA (podając rękę):

Zgadzam się w zupełności i wierzaj pan że wszelkich sił dołożę, abyś był szczęśliwy a nie doznał — ułudy.

KAZIMIERZ (całując z uniesieniem ręce Wiesławy) Moja więc moja Boatryczo świetlana! wiedź ducha mego na wyżyny!

ZASŁONA SPADA.

Koniec.



przyjął z największą czcią Komunję św., a potem Krzyż, który mu do pocałowania dałem długo trzymał przy ustach.

Poprosił znów o chwilę rozmowy, chcąc dać pewne zlecenie, mianowicie podziękować J. Em. ks. kardynałowi Kakowskiemu, że spełnił jego prośbę i nie prosił o ułaskawienie.

Było późno, czas wyjść, tem bardziej, iż zrozumiałem, że dla tego człowieka każda chwila życia musi być niezmiernie ważna. Żegnał mnie. Patrząc na tę ascetyczną, pełną zupełnego spokoju i uśmiechniętą pogodnie twarz, czułem że mam obowiązek dopomóc podtrzymania do tego usposobienia. Powiedziałem więc, że społeczeństwo potępia jego czyn, ale wzruszone jest i z podziwem patrzy na niezwykły hart jego duszy.

Odparł na to:

„Ja sam żałuję, żem człowieka zabić musiał. To, też swoje życie chętnie daje za jego życie. A co do mego hartu, to przecież usposobienie wrodzone komuś, nie jest jego żadną zasługą“.

Uścisnąłem mu silnie rękę, a potem ucałowaliśmy się jak bracia, on uśmiechnięty, spokojny zupełnie, jak przed miłą podróżą, ja do głębi wstrząśnięty.

Opuszczałem celę więzienną, prosząc Boga o łaskę, bym w podobnym usposobieniu, jak on, przechodzić mógł kiedyś do wiecznego życia“.

Podrożenie papieru i gazet.

„Przegląd Graficzny“ podaje do wiadomości, że fabryki papieru podniosły cenę na kwiecień o 65% Wobec tego, że robocizna w drukarniach także znacznie zdrożała, zebranie wydawców w dniu 1 b. m. uchwaliło podwyższyć przedpłatę gazet o 90%. Ponieważ przesyłka pocztowa znacznie zdrożała także więc zmuszeni jesteśmy podnieść cenę naszego wydawnictwa i żądać od Sz. Prenumeratorów uiszczenia należności za prenumeratę ubiegłych miesięcy według ceny podanej w tygodniku w dniu płatności, a zatem kto wcześniej zapłaci, tego taniej prenumerata kosztować będzie.



Ze Świata.

Ameryka.

— Stan Luizjana w Ameryce północnej nawiedziła straszna powódź. Woda uniosła całe domy, wyrządzając nieobliczone wprost straty. Ludność niektórych miast i wsi musiała uciekać ze swych miejsc zamieszkania.

Ocean Spokojny.

— Dnia 3 lutego gwałtowne trzęsienie ziemi zakołysało dnem Oceanu Spokojnego. Wzburzone fale zalały wiele wysp, pochłonęły mnóstwo łodzi

6.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

Znowu odczułem wpływ jego osoby a jednocześnie niepokój wewnętrzny, jaki mimo wzrastającego we mnie do niego przywiązania zawsze uczuwałem w jego obecności. — Co ja uczyniłem? Odrzuciłem chrześcijanina, a chcę przyjąć do mego serca wolnodumca i bezwyznaniowca. Ach, ja go już przyjąłem! On czuł, że mu ustąpię.

„Pomyśl pan“, powiedział. „Czyż dwaj ludzie muszą daleko trzymać się jeden od drugiego, dlatego że nie zupełnie jednakowo myślą o niektórych sprawach? Bądź że pan rozsądnym! — Znoś pan swoje manatki! Dzisiaj w nocy będzie pan spał tutaj!“ —

Przedewszystkiem musiałem napisać do moich rodziców. To nie było łatwe. Po długim namyśle wygotowałem wreszcie długi list, który znośnie wyrażał to, co chciałem powiedzieć. — Ale zupełnego zwierzenia się, całkowitego wypowiedzenia się z głębi serca, bez zastrzeżeń, bez wątpliwości, w nim już obecnie nie można było znaleść. Nie mogłem się odważyć na przedstawienie niektórych poglądów mojego nowego przyjaciela. A cóż pan Lange! O tej lasce trzcinowej, która mi miała pomagać do prostego trzymania się, nie mogłem nic przyjemnego napisać.

Chciałem jednak dać poznać rodzicom, że ten ich wzór doskonałości oglądany z bliska jest straszydłem. Wykluczałem wszelką możliwość obcowania z nim. W końcu mego listu dałem się unieść sercu, mówiłem o mojej miłości i wdzięczności, o radości, jaką im pragnę sprawić moją sumienną pilnością i pracą i życzyłem im wreszcie błogosławieństwa Bożego. — Potem wrzuciłem list do skrzynki pocztowej.

Był wieczór, gdy, spakowawszy moje rzeczy, wsiadłem do dorożki, by dojechać do Fallersteina. Smaczna wieczerza była przygotowana dla nas obydwóch, którą spożyliśmy z całem uznaniem. Potem, gdyśmy już dosyć nagadali się o różnych uniwersyteckich sprawach, zapytałem: „Cóż porabia mój kolega, pański przyjaciel Roland, którego jeszcze dotąd nie widziałem?“

„Byczy chłop“ odpowiedział Fallerstein, byczy!

i rybaków, poprzerywały podwodne połączenia telegraficzne. Oprócz tego, jak zauważyli marynarze amerykańscy, trzęsienie to wynurzyło z pod wody nieopodal wybrzeży amerykańsko - meksykańskich potężne góry, znajdujące się na znacznej głębokości pod powierzchnią wody, znane od wielu lat jako skały podwodne. Trzęsienie prawdopodobnie jest wywołane niespodziewanym wybuchem wulkanu Lassen.

Polacy w krajach nadbałtyckich.

— W Łotwie i Estonji z dawien dawna potworzyły się kolonie polskie. Najliczniejsze były w Dynaburgu i Rydze; w ostatniej było 4 kościoły, dwa gimnazja żeńskie, 3 korporacje studenckie: mniej liczne kolonje, liczące jednak po kilkaset osób były w Libawie, Windawie, Mitawie, Walku, Dorparcie, Narpie, Rewlu i Parnawie.

Kolonje składały się z urzędników, kolejarzy, robotników oraz dość licznej ilości przyjezdnej młodzieży w celu kształcenia się w tutejszych wyższych i średnich doskonałych zakładach naukowych.

W rezultacie zmian zaszłych po wojnie światowej nastąpiła żywiołowa reemigracja Polaków do kraju nosząca niekiedy wprost niezdrowy charakter; np. sprzedawano za bezcen nieruchomości, pozatem wiele szelonów, które wyjechały zimą, nie dotarły do kraju, gdyż olbrzymia większość pasażerów pochorowała się od zimna i niewygód w ciągu długotrwałej podróży. Położenie jeszcze się pogorszyło z tej racji, że rząd polski otworzył granicę do wojsk rozbitej armji Judenicza i Bałachowicza, co nadzwyczaj utrudniły przejazd cywilnej ludności.

Przyczyny tak gwałtownej acz dobrowolnej reemigracji były następujące:

Przed wojną kolonje polskie podtrzymywały stosunki z Rosjanami, unikając ludności miejscowej; łącznie z tem, miejscowa ludność nadzwyczaj niechętnie odnosiła się do obcokrajowców, uważając, że ci ostatni odbierają chleb na ich własnej ziemi.

Pozatem Polacy śpieszyli korzystać z utworzenia państwa polskiego i akcentowali na wiecach dobrowolne zrzeczenie się wszelkich swoich praw i przywilejów na obcej ziemi.

Obecne położenie jest takie: w Rydze gimnazja polskie zostały zamknięte, korporacje przeniosły się do Warszawy ludność polska w olbrzymiej ilości dobrowolnie wyemigrowała do Polski, kościoły po mniejszych miastach są pozamykane; czasami tylko ksiądz dojeżdża takowe.

Reemigracja więc nastąpiła dobrowolnie i rządy miejscowe zajęły stanowisko objektywne za to parcie z dołu, to jest ze strony narodu i klas pracujących były nadzwyczaj silne

Niemcy.

— Wściekłość nacjonalistów niemieckich, dążących do odwetu, zwraca się obecnie także przeciw Polakom w zagłębiu Ruhry. Polakom mieszkającym tu, grożą, że w chwili, kiedy Francuzi się wycofają, odpłacą im się w straszliwy sposób. Już teraz usiłują znęcać się nad nimi w każdy możliwy sposób. Francuzi ze swej strony usiłują tłumić wszelkie objawy walk narodowościowych w obwodach, zajętych przez wojska francuskie.

Ojciec św. dla Rosji sow.

— Do Moskwy przybył znaczny transport medykamentów i materjałów sanitarnych, jako dar Ojca św. dla Rosji sowieckiej.

Olbrzymio pilny! Mimo to bardzo miły młodzieniec. Nie ma jednak giętkiego umysłu, nie rozumie żadnego żartu; jest jak zwietrzałe szampańskie wino, jak spalona zapałka! Żadnej piany, żadnej iskry! Jeżeli jednak wypadnie coś zrobić, to napewno wykona lepiej od pana i ode mnie. Ma wytrwałość młodzieniec! Wytrwałość bajeczną! Wytrwałość jest także olbrzymio dobrą i ważną ale, ach!" dodał do tego ziewając i przechylając się tak na krześle, że zląkłem się iż spadnie na głowę, „jest to przecież coś nadzwyczajnego. Proszę sobie wystawić, panie Lobentalu jak by to powiedzieć że ktoś postanowił sobie dowieść sumiennie zbadać coś nadzwyczaj nudnego i suchego. Czyż można sobie wyobrazić coś straszniejszego?"

Patrzyłem na niego zdziwiony. — „No, no!" śmiał się, „tak źle znowu o tem nie sądzę! Sam nawet raz przeczytałem już jeden długi romans Dumes'a od początku aż do końca. A więc widzi pan, że i ja mogę coś uczynić, jeżeli muszę. — Ja już od urodzenia lubię się drażnić, jak to pan musiał chyba z[illegible]ć. Moja matka utrzymywała że ja w mojej młodości, tak, w młodości bardzo wczesnej, gdyż mój pobyt na ziemi liczono jeszcze na dni, już psoty wyrządzałem niańce. Skoro tylko odwróciła się ode mnie, zaraz wyrzucałem z ust gumowy smoczek, który mi dawano na złagodzenie ziemskiego utrapienia, i natychmiast zaczynałem strasznie krzyczeć znowu o niego. Tą sztukę mogłem powtarzać dwadzieścia razy po sobie, tak że biedna nie miała zupełnie czasu pomyśleć o swoich osobistych sprawach. — Ach, ja mógłbym i dzisiaj ciągle żarty stroić! Ale cała ta niedorzeczna paplanina pochodzi tylko z mojego pociągu dla pana. Ja się cieszę z pana, jak dziecko z nowej lalki!"

Wstał i podszedł do okna. „Pójdź no pan tutaj rzekł po pewnej chwili," spojrzyj no pan! Nie wiem dlaczego tak lubię księżyc. Jest to właściwie nic, jeżeli się bierze, tylko jako odbicie światła! Cóż w tem osobliwego? Ale patrz pan, jak śmiesznie małe wyglądają tam te światełka na dole w ulicy, które sobie mali ludzie sami zapalili!"

„Tak," odpowiedziałem i, wziąwszy na odwagę ciągnąłem dalej: „I wie pan, ja który inaczej myślę o wielu rzeczach jak pan, widzę w tych „światełkach" które my sami sobie zapalamy, w tych płomykach, które wiatr już to w tą, już w ową stronę pochyla, a one znowu się ukazują, obraz małych czynów i dzieł, które my, mali ludzie, spełniamy bez Boga; światło zaś tam w górze, rozlewające spokój, wspaniale unoszące się nad wszystkiem, co ziemskie, przedstawia mi się jako znak Bóstwa" d. c. n

Z Polski.

— **Uzdrowienie skarbu.** Rada ministrów zatwierdziła przedłożenie p. Ministra Skarbu Grabskiego o uzdrowieniu gospodarki skarbowej w tej postaci, w jakiej ustalił je ostatecznie Komitet Ekonomiczny Ministrów.

W obecnej postaci przedłożenia, obejmującego działalność na trzy lata, przewiduje się pokrycie wydatków nadzwyczajnych, ma wynieść około 800 miljonów złotych polskich, (t. j. franków szwajcasrkich), głównie w dwu pierwszych latach, bo trzeci rok ma już być blisko równowagi.

Pokrycie tego niedoboru przewidywane jest w ten sposób, że podatek majątkowy, który ma dać około 400 miljonów złotych polskich, ma pokryć głównie część wydatków nadzwyczajnych na budowy i wydatki inwestycyjne na wojsko, a inne wydatki nadzwyczajne mają być pokryte pożyczkami wewnętrznemi.

Pożyczki zewnętrzne mają być użyte wyłącznie na inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych, przedewszystkiem w kolejach.

— **Zjazd Dowborczyków** odbędzie się w dniu 11 marca w Warszawie. Na zjazd zapowiedział swoje przybycie gen. Dowbór-Muśnicki.

— **Bezrobotni w Łodzi.** W związku z przesileniem w przemyśle i redukcją pracy i zamykanie fabryk, liczba bezr botnych w Łodzi powiększyła się dość znacznie. Do tej sytuacji przyczynia się jeszcze brak funduszów w kasie miejskiej, co uniemożliwia szybkie rozpoczęcie robót publicznych.

— **Z Pomorza.** W tych dniach powrócił do swej wioski do Chełmna na pomorzu z Syberji, gdzie przebywał kilka lat jako jeniec, niejaki Adam syn tu zamieszkałego kolonisty. Podróż odbywał pieszo razem z 8-miu kolegami; jednak tylko on sam przeszedł tę olbrzymią przestrzeń, wszyscy inni zmarli w czasie owej 2-letniej podróży, przybywszy do domu, zastał swą żonę zamężną z innym.

— **Brodnica.** Wystawę przemysłową na pomorzu, z ziemi Michałowskiej urządza miasto Brodnica od dnia 23 czerwca do 1 lipca r. b. W wystawie wezmą udział także organizacje rolnicze. Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia tylko od firm chrześcijańskich. Przygotowania do wystawy znajdują się w pełnym rozwoju. Obszerne sale i ogrody jakie komitet zapewnił pod teren wystawy, dają wygodne pomieszczenie dla eksponatów.

— **Pomoc dla powołanych rezerwistów.** Do czasu uchwalenia przez sejm ustawy, normującej położenie rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, p. minister spraw wojskowych wyda tymczasowe rozporządzenie, zabezpieczające byt rodzin tych rezerwistów, którzy zostali powołani na 8 tygodniowe ćwiczenia.

— **Książeczki oszczędnościowe rosyjskie.** Rozpoczęte obecnie rokowania rozrachunkowe z Rosją mają na celu, między innemi, rozstrzygnięcie sprawy wkładów, robionych przez polaków do rosyjskich kas oszczędności na terenie b. Kongresówki. Wkładców takich jest 360.000.

Książeczki ich są skupywane na czarnej giełdzie po śmiesznie niskich cenach.

Tymczasem rząd sowietów, jak się dowiadujemy zgadza się uznać i wypłacić wkłady w walucie polskiej po kilka tysięcy marek za rubla.

Wobec tego właściciele tych książeczek powinni z rezerwą traktować proponowane im tranzakcje kupna książeczek oszczędnościowych, by nie paść ofiarą wyzysku.

— **Komorne.** Główna rada mieszkaniowa uchwaliła, aby lokatorzy płacili komorne w stosunku 1,000 mk. za 1 rubla płaconego przed wojną. Natomiast za lokale handlowe i przemysłowe komorne będzie określone w stosunku 2,000 mk. za rubla. Ustawa będzie obowiązywać od chwili jej ogłoszenia.

— **Ferje wielkanocne** w szkołach mają trwać 13 dni czyli od 28 marca do 8 kwietnia.

Z naszych stron.

* **Rekolekcje w Sieradzu.**

Staraniem Sióstr Urszulanek odbędą się rekolekcje w kościele przy klasztorze od 11 do 15 marca dla mężczyzn i kobiet pod kierownictwem Ojca Franciszkanina.

Pierwsza nauka w niedzielę 11 od godz. 9—10 rano, druga od 2 — 3 po południu.

* **Napady rabunkowe.** Pięciu bandytów napadło na dom Moszka Lipszyca, młynarza w Krzeczowie gm. Mierzyce w pow: Wieluńskim. Bandyci zrabowali rzeczy wartości 9.070.000 mk. i uciekli.

Dziesięciu uzbrojonych bandytów napadło na dom gospodarza Ignacego Wróbla w kolonji Dębinie w pow. Wieluńskim i zrabowało rzeczy wartości 9. milj. 515.000 mk.

* **Nowomianowany Wojewoda.** Prezydent Rzeczypospolitej mianował na stanowisko Wojewody Łódzkiego p. Marjana Rembowskiego, starostę kaliskiego.

Radosny to objaw, że władze wyższe zaczynają wybierać ludzi z miejscowego społeczeństwa na stanowiska odpowiedzialne.

Nowomianowany Wojewoda urodził się w powiecie Sieradzkim, w majątku rodzinnym Nowa-Wieś. Ojciec jego ś. p. Lucjan Rembowski odznaczał się wielkim patrjotyzmem narodowym i dla tego cieszył się uznaniem i sympatją w całej okolicy. P. Marjan Rembowski, po ukończeniu studjów naukowych, zajmował wyższe stanowisko w fabryce Rudzkiego w Warszawie, podczas wojny pracował w Rosji południowej, po powrocie do kraju w r. 1919 mianowany został komisarzem, a po tem starostą powiatu kaliskiego Na nowym tak wysokim stanowisku wojewody, mamy nadzieję, że p. M. Rembowski będzie umiał poświęcić swoją pracę dla dobra całego województwa, że nietylko jako wyższy urzędnik na swoim stanowisku rutynicznie będzie spełniał swoje obowiązki, ale jako obywatel i ziomek tej ziemi Sieradzkiej rozbudzi ducha swego rodzica, ś. p. Lucjana w całym województwie, i zjedna sobie wśród wszystkich prawdziwe uznanie i cześć obywatelską.

* **Koło Ziemianek w Łasku.** W grudniu przy miejscowym stowarzyszeniu kobiet powstała sekcja dramatyczna, mająca na celu urządzanie wieczorów towarzyskich dla członkiń i gości Koła, a zarazem dbająca o powiększenie dochodów niestałych przez urządzanie przedstawień amatorskich w celu ufundowania bibljoteki, jako najpewniejszej drogi do samokształcenia.

W związku z tym w dniu 27 stycznia r. b. w sali Tow. Muz. odbył się wieczór taneczny, na program którego złożyło się: przemówienie naczelnej instruktorki p. Bogusławskiej z Warszawy, która zobrazowała działalność Stow. Zjednoczonych Ziemianek, wyjaśniając cel, jakim to Stowarzyszenie od lat 28-miu kierowało się i kieruje obecnie.

Po melodeklamacji p. M. Jesionowskiej została odegrana jednoaktówka „p,t. Końska Kuracja" farsa Danielewskiego, a w części drugiej amatorzy — p. M. Sypniewska, p. Kędzierski i p. M. Rapczyński odegrali trio skrzypcowe; na zakończenie p. Helena Sosnowska zadeklamowała z wielkim zrozumieniem i odczuciem „Testament" Słowackiego.

Po wypełnieniu programu rozpoczęła się zabawa. Że zainteresowała szeroki ogół świadczy o tym liczny napływ gości, którzy ochoczo bawili się do 5-tej godz. rano.

Dochód w sumie 92 tys. marek przeznaczono na zakup książek dla Stowarzyszenia.

Tyle o stronie towarzyskiej narzego Koła, ale mamy do zanotowania fakt społecznego poczucia wśród naszych członkiń przez zrealizowanie powstałej myśli przyjścia z pomocą ofiarną z racji „Gwiazdki" najbardziej potrzebującym wsparcia rodzinom.

Z funduszu 39,740 mk., zebranego na ten cel przez koło miejskie, poczyniono zakupy cukru i herbaty, a okolica pospieszyła z datkami w naturze, a mianowicie: Pruszków—15 f. mąki pszennej, suszony owoc i jabłka świeże; Ostrów—15 f. mąki pszennej, 2 f. słoniny, 15 f. grochu polnego, Łopatki—2 f. kiszki kaszanej i 5 f. chleba białego; Karsznice—5 f. chleba, 4 f. strucli, 3 f. owocu suszonego; Kiki i Luciejów dały ofiary pieniężne, a Gorczyn—2 worki kartofli. czem obdzielono w naszym mieście 12 rodzin najbiedniejszych, które z uśmiechem radości witały tę niespodziankę dziękując ofiarodawcom za ich serce.

Wrażenia, jakie przeżywał komitet rozdawnictwa „Gwiazdki" w osobach p.p. Jędrzejczykowej, Książczykowej, Engelhartowej, świadczą o konieczności wprost kierowania również pracy naszej na tory wczuwania się, chociażby w pewnych okolicznościach, w niedolę bliźnich. cierpliwie dźwigających krzyż losu nieszczęsnego.

Marja Cichecka

Z prasy.

Przyroda i technika rocznik II zeszyt 2, poświęcony częściowo pamięci Mikołaja Kopernika, przynosi między innymi artykułami kontynuację zagadnienie o znaczeniu azotu, a mianowicie opis sposobów wykorzystywania azotu atmosferycznego - pióra prof. D-ra W, Leśniańskiego, oraz bardzo ciekawą rozprawę d-ra J. Chani. Promienie Roentgena w świetle najnowszych badań. Resztę artykułów uzupełniają Z. Weyberga: Koloidy a gleba, J. Łomnickiego; Pasorzyty mrówek, trzy rozprawki związane z uroczystością Kopernikowską, oraz zajmujące miscellanea.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński Druk „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu